



O czym dyskutowaliśmy?

Za parę dni rozpocznie się VIII Zjazd Partii. Zanim jednak zasiądziemy w tocie przed telewizorem czy z gazetą ze sprawozdaniem z obrad zjazdowych warto mym zdaniem powrócić myślą do tego, o czym mówiliśmy w naszym przedsiębiorstwie przez ostatnich kilka miesięcy. O czym dyskutowaliśmy i jak.

Przyznam się szczerze, że tylko w paru przedzjazdowych zebraniach brałem w MPK udział. Interesowało mnie bowiem nie tyle to, co na tych zebraniach się mówiło, ile efekt tych zebrań w postaci protokołów ze zgłoszonymi wnioskami, postulatami i uwagami pod adresem władz państwowych, wojewódzkich czy w końcu kierownictwa naszego przedsiębiorstwa. Jak mawiali bowiem starożytni Rzymianie „verba volant scripta manent” co znaczy, że słowa ulatują a tylko pismo pozostaje. A więc czytałem te protokoły z wnioskami, te dokumenty przedzjazdowej dyskusji i szukałem odpowiedzi na pytanie: o czym dyskutowaliśmy? Co nas najbardziej w tej masie problemów, którymi dziś żyjemy interesowało?

Otóż jak się okazało, zdecydowana większość głosów w dyskusji dotyczyła spraw wewnętrznych naszego przedsiębiorstwa i to od zupełnie białych jak np. przedłużenie ciągłej linii w którymś tam miejscu ul. Wielickiej do niezwykle istotnych jak np. wybudować osobny zakład produkujący części zamienne dla potrzeb MPK czy ustalić nowy katalog chorób zawodowych kierowców itd.

Nie zabrakło też głosów o problemach naszego miasta czy naszego kraju. Głosy te są mym zdaniem szczególnie cenne, świadczą bowiem o głębokim zaangażowaniu w sprawy nam wspólne, o umiejętności spojrzenia poza własne opłatki i najbliższe nam otoczenie. Tak np. parę razy postulowano na różnych zebraniach, aby eliminować ze społeczeństwa ludzi nigdzie nie pracujących i utrzymujących się z nieznanych źródeł dochodów. Różnych cwaniaczków i pokatnych handlarzy, waluciarzy spod sklepów „Pewexu” i drobnych pijacków, co to gotowi są ukraszać i sprzedawać zegarek za 150 zł aby tylko mieć na pół litra czystej.

Rozmawiałem także o dyskusji przedzjazdowej z tow. Józefem Kasprzykiem, brygadziście z Zakładu Napraw Tramwajów, delegatem na VIII Zjazd PZPR. Tow. Kasprzyk odbył w toku kampanii przedzjazdowej 6 zebrań, 4 w naszym przedsiębiorstwie i 2 poza, w Zakładzie Energetycznym i Gazowni. Ciekawie przedstawiają się postulaty zgłaszane pod naszym adresem w tych dwóch właśnie ostatnich zakładach. Otóż towarzysze na zebraniach tych przypuścili mały szturm na naszego przedstawiciela, krytykując obecny stan komunikacji miejskiej. „Musiałem sporo się nagimnastykować aby im wytłumaczyć wiele problemów, z którymi się borykamy a o których oni nie mają pojęcia nawet” — wspomina tow. Kasprzyk. „A najwięcej ich krytycznych uwag dotyczyło autobusów i tramwajów stojących bezczynnie na końcówkach. Czy nie możecie w Waszym przedsiębiorstwie, mającym 6 tys. załogi znaleźć kilku odpowiedzialnych pracowników, którym by można nawet lepiej zapłacić, byleby nie dopuszczali do tych przestojów na końcówkach — mówiono”. Myślę, że ten postulat, jak i inne przeniesione na papier a będące efektem przedzjazdowej dyskusji doczekają się w naszym przedsiębiorstwie realizacji.

*

VIII Zjazd, wielkie wydarzenie w życiu kraju i naszej Partii. W całym kraju trwają przygotowania przedzjazdowe, cały kraj podejmuje też czynny i zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Zjazdu.

Również i nasze przedsiębiorstwo nie pozostaje w tyle. Pierwsze zobowiązania i deklaracje przyjęte zostały już na partyjnej konferencji w Osieczanach w listopadzie ubiegłego roku. Ostatnie wpłynęły do Komitetu Zakładowego PZPR dosłownie parę dni temu. W tej rywalizacji, w tym współzawodnictwie przedzjazdowym nie zabrakło nikogo, nie zabrakło żadnej komórki organizacyjnej MPK. Przeglądając dokumentację tej akcji — karty czynów społecznych i produkcyjnych. Z podpisami i pieczętami odpowiedzialnych za nie osób Z wypisanymi szczegółowo rubrykami: kiedy zobowiązanie podjęto, ile w jego realizacji uczestniczy osób, ilu w tym członków partii, ilu bezpartyjnych, ilu członków ZSMP, itd. I co najważniejsze treść i wartość zobowiązań. Długo by tu można wyliczać te roboczegodziny, te akcje porządkowe, konkretne zadania i cele. Na wymienienie wszystkich z pewnością brakło by nam miejsca. Nie sposób też wymienić wszystkich z imienia z nazwiska, którzy w podjęcie tych czynów i ich realizację włożyli wiele serca i pracy. Dlatego też tylko przykładowo wspomnieć chciałem o dwóch zakładach, o dwóch czynach wybranych na chybili-trafił z długiej listy.

Zakład Eksploatacji Tramwajów z Nowej Huty zobowiązał się jeszcze podczas konferencji osieciańskiej do wyremontowania dwóch wozów tramwajowych nr 244 i 265 po wypadkach, oraz do przeprowadzenia przez motorniczek dodatkowo 5 tys. roboczegodzin. Rozmawiałem o tych zobowiązaniach z I sekretarzem POP Teodorem Piekara. Jak się okazuje zobowiązania zostały już wykonane i to z okładem. Motorniczowie jeździłi dodatkowo wszyscy. Na wszystkich też jednakowo godziny się rozłożyły. A dwa zdefektowane tramwaje naprawiały brygady Zygmunta Kocura i Jana Janii. Im samym jak i ich brygadom należą się za wykonaną pracę słowa dużego uznania.

(Dokończenie na str. 2)



MPK-owskiego delegata na VIII Zjazd PZPR tow. J. Kasprzyka pożegnali z życzeniami pomyślnych obrad także młodzieży przyzakładowej szkoły.

OBRADOWAŁA KSR

Niełatwy start

Styczeń każdego roku jest dla przedsiębiorstwa gorącym okresem. Bo to i rozliczenie roku minionego i ustalanie planu na bieżący. Projekt planu jest następnie dyskutowany i zatwierdzany na Konferencji Samorządu Robotniczego. Rozliczeniu wykonania zadań 1979 r. oraz planowi bieżącemu poświęcona była I sesja w tym roku 31 stycznia.

Rok ubiegły nie był łatwy dla załogi przedsiębiorstwa. Załamanie się działalności na przełomie 1978/79 dawało się odczuć podczas całego okresu 1979 r. i chociaż od II kwartału wzrastała ilość wozów oddawanych do ruchu nie osiągnięto planowanych wozokilometrów. Niedobór w trakcji tramwajowej wynosił 2.834 tys. wozkm, a w autobusowej 4.533 tys. Przekroczono natomiast plan przewozów pasażerskich. Fakt ten nie może jednak cieszyć. Świadczy o bowiem niestety o pogorsze-

niu się warunków podróżowania pasażerów.

Niełatwy jest więc start w rok 1980 r. Plan nowego roku zakłada przyrost taboru w inwentarzu średnio o 16 jednostek autobusów i o 2 tramwaje. Do ruchu powinno być oddawane 478 jednostek tramwajowych a więc o 26 więcej niż wykonanie ub. roku i 331 autobusów a więc wzrost w stosunku do wykonania 1979 r. o 43 jednostki. Realizację planu możliwą będzie przy pełnej mobilizacji całej załogi. Wiele tu zależy od pracy zaplecza poszczególnych zakładów eksploatacyjnych. Gwarancją bowiem możliwie bezawaryjnych przebiegów będą właściwe remonty i przeglądy taboru. Rzecz bowiem nie w tym — bądź nie tylko w tym — ile taboru wyjedzie z zajezdni, ale przede wszystkim w tym czy „zrobią” przewidzianą ilość kursów. Ten problem przewijał się w wielu wystąpieniach dyskusantów KSR.

Temu także celowi służy zatwierdzony „Program Przedsięwzięć Organizacyjno-Technicznych i Poprawy Efektywności Gospodarowania MPK w Krakowie na rok 1980”.

Niebagatelną sprawą dla właściwego funkcjonowania przedsiębiorstwa są MPK-owskie inwestycje. Ważne są zarówno środki na inwestycje jak też terminowość ich realizacji. Do zabezpieczenia pełnych potrzeb inwestycyjnych brakuje w budżecie przedsiębiorstwa 52 mln zł.

Goszcząc na naszym KSR Dyrektor Zjednoczenia tow. Kazimierz Kania przyrzeki, iż brakująca kwota będzie nam przyznana po korekcie planu po II kwartale bieżącego roku. Duże znaczenie będzie miała jednak pełna realizacja działalności podstawowej przedsiębiorstwa.

Zwiększone zadania planowe muszą być realizowane przy niższym od aktualnego (Dokończenie na str. 2)

15 dni w MPK

• W ZET Podgórze, utworzony został punkt usuwania awarii w wozach tramwajowych typu 105 N, kursujących na linii 22, a należących do Zajezdni w Nowej Hucie. Eliminuje to zjazdy tych wozów z linii do tamtej Zajezdni. Równocześnie pracownicy ZET Podgórze, zdobywają przeszkolenie w zakresie obsługi wagonów tramwajowych typu 105 N.

• Po przekazaniu do ZNA pracowników serwisu Jelczańskich Zakładów Samochodowych z zakładów eksploatacyjnych autobusowych, zmodernizowano w tym Zakładzie w miesiącu styczniu — 13 autobusów. W sumie w przedsiębiorstwie zmodernizowane zostały w ostatnim czasie 23 autobusy, a pozostało jeszcze do modernizacji 177.

• Pracowników Zakładu Torów, spotkać można w różnych punktach naszego miasta przy usuwaniu zapadnięć i pęknięć na torowiskach.

• W wolną sobotę 26 stycznia br. odbyło się w ZET Podgórze, uroczyste spotkanie przy kawie, ciastku i lampce wina, kierownictwa i aktywów społeczno-politycznego Zakładu z rencistami i emerytami byłymi pracownikami. Aby zacieśnić jeszcze bardziej kontakt między macierzystym zakładem pracy, a ludźmi którzy odeszli na zasłużone emerytury czy renty, stworzony został przy tym Zakładzie Klub Emerytów i Rencistów. Przewodniczącym jego został — Władysław Klewski, członkami — Władysława Klimas, Tadeusz Hojny, Feliks Pamula i Józef Turczyński.

• Jak informuje nas służba BHP, w przedsiębiorstwie notuje się dalszy wzrost wypadków.

• W ZEA Bieńczyce, uruchomiono zegar świetlny, na budynku hali postojowej, zainstalowany tam 5 lat temu. Wszystko byłoby dobrze gdyby... nie brakowało w nim niektórych żarówek.

M. B.

Na karcie napisano „bezpłatnie,”

Pragnę zabrać głos odnośnie artykułu „Legenda i rzeczywistość”. Jestem matką samotną wychowującą czworo małych dzieci. Dzieciństwo moje to cały koszmarny świat nad nim niemieckie kule karabinów maszynowych, ojciec chore na tyfus i nigdy nie odzyskał utraconego zdrowia. Mama wyczerpana ciągłym ukrywaniem nas i chorego ojca w piwnicach i okopach żywiła nas czym mogła. Pamiętam gdy doła koze czekaliśmy już wszyscy z garnuszkami na parę kropel mleka, którego nigdy nie mieliśmy dość, było nas troje dzieci. Pamiętam ile było uciechy gdy mama uszyła nam lalkę taką z gałganów. O takiej jak teraz mają moje dzieci ani się nam nie śmiało marzyć. Ciągłe pamiętając tamte lata pragnęłam dla swoich dzieci prawdziwego dzieciństwa, ale znów nie powiodło mi się. Mąż okazał się

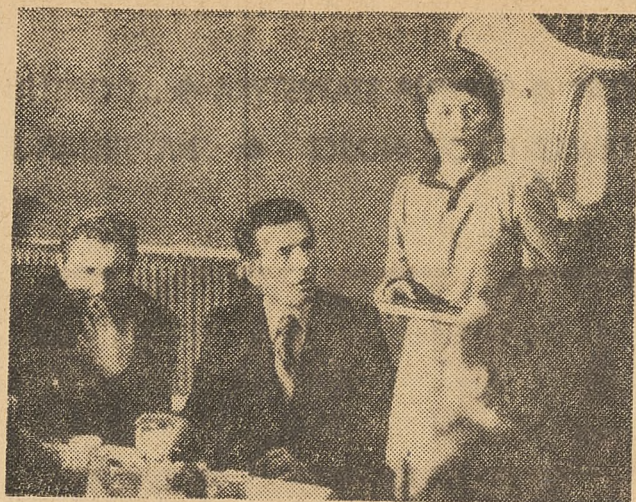
człowiekiem nieodpowiednim — niewiele interesował się domem i dziećmi, zasadzonych alimentów też nie płacił. Zaczęłam podupadać na zdrowiu. Poszłam do Rady Zakładowej, bo szkoła, do której uczęszczają moje dzieci wysłała mnie do szpitalu dla nerwowo chorych a dzieci w Domu Dziecka.

Na imprezie z okazji Dnia Kobiet dowiedziałam się, że przewodniczącą Ligii Kobiet jest właśnie sekretarz Rady Zakładowej mgr Honorata Bachorska. Ona to serdecznie zawsze z nami rozmawiała, a raz nawet gdy byłymy bar-

dziej zmartwieni, uściśnęła i ucałowała serdecznie, no bo nie zawsze nam wszystko wychodziło. Ale pani Bachorska nie tylko sama nam doradzała, ale załatwiła wiele spraw naprawdę. I tak z jej pomocą udało się nam uzyskać alimenty — 2 tysiące zł, pożyczkę długoterminową, za którą kupiliśmy najpotrzebniejsze meble, a którą spłacić można w ciągu 5 lat. Ponieważ jednak zarobki moje były bardzo małe, połowę pożyczki z tych 5 tysięcy umorzono. Interesowała się też, jak dzieci spędzają wakacje. I tak też doradziła nam wczasy w Osieczanach. Muszę tu dodać, że pracując od 1961 r. i jeszcze na wczasach nigdzie nie byliśmy, toteż na wczasy jechałam z bijącym sercem. Na karcie mieliśmy napisane „bezpłatnie”. Pełna niepokoju myślałam sobie, jak też tam będą się z nami obchodzili. O tym

przekonałam się już na miejscu, gdy dostałam klucze i otworzyliśmy 2 słoneczne pokoiki z balkonikami. Lzy napłynęły mi do oczu — nigdy mi się nawet nie śniło, że kiedyś spędzę tak wolny czas. Obsługa bardzo miła, kierowniczka zawsze uśmiechnięta, lubiąca dzieci.

Podróża niezmęczylimy się, bo zawieziono i przywieziono nas na miejsce. A same Osieczany, to dopiero było wrażenie. Sam dom pięknie wyposażony z jadalnią, wypożyczalnią najpotrzebniejszych sprzętów, świetlica, wszędzie czystutko. Obok domu piękny park, piaskownice, huśtawki dla dzieci, niedaleko Raba ze swoim urokiem. Wszędzie lasy większe i mniejsze, a w nich srebrne jodełki i świerki, a dołem borówki, na krzaczkach czerwone maliny. Cieszyły się dzieci. Nie chciało się wracać. Oczarowały nas te piękne Osieczany. Jedzenia też mieliśmy dość, nawet nam zostało. No, ale wróciliśmy, (Dokończenie na str. 2)



Red. JANINA DZIURO za moment wręczy kolejny upominek wyróżniającemu się kolarzowi „Sygnałów”. Obok niej na zdjęciu od lewej: I sekretarz KZ PZPR RYSZARD BOROWSKI, dyrektor MPK IGNACY WILK i siedzący bokiem przedstawiciel Rady Zakładowej STANISŁAW GADEK.

25 stycznia w Klubie Tramwajarza spotkaliśmy się z okazji 25-lecia gazety zakładowej w MPK. Wśród zaproszonych gości nie brakło przedstawicieli Komitetu Krakowskiego i Komitetu Dzielnicowego PZPR, zaprzyjaźnionych redakcji, a także ludzi tworzących kiedyś MPK-owską gazetę, zasłużonych korespondentów i kolarzy.

Poprzedni redaktor naczelny „Sygnałów MPK” red. Stanisław Szymański przedstawił rys historyczny naszej gazety. W wystąpieniach przedstawicieli KK PZPR Waldemara Kani, przewodniczącego Klubu Dziennikarzy Zakładowych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Mariana Oleksego, sekretarza KD PZPR Zygmunta Kopacza,

I sekretarza KZ PZPR Ryszarda Borowskiego, dyrektora MPK Ignacego Wilka, podkreślano znaczenie prasy zakładowej w życiu przedsiębiorstwa.

W czasie spotkania pierwsza redaktor naczelna ówczesnych „Nowych Torów” Danuta Pasternak i obecna redaktor naczelna „Sygnałów MPK” Janina Dziuro otrzymały kwiaty, a pozostali członkowie zespołu redakcyjnego, jak również zasłużeni korespondenci i kolarze drobne upominki.

Pod naszym adresem nadeszły także liczne życzenia telegraficzne i telefoniczne m. in. z Wydziału Kultury Oświaty i Prasy CRZZ, od zespołu redakcyjnego naszej związkowej gazety „Człowiek i Miasto”, od zespołów gazet zakładowych „Kolejarz” z Krakowa i „AL-chemik” z Alwerni. Oto dla przykładu treść telegramu od redakcji „Człowiek i Miasto”: „Kolejek pod kioskami, z Waszym piśmem. Dalszej satysfakcji z dziennikarskiej orki, z okazji jubileuszu zespołu redakcyjnego”.

(K.G.)



Z. rak dyrektora WILKA dyplom otrzymuje red. FILOMENA SERWIN.

Komu pomagać?

Wczasy, mieszkania, kary i odwołania od nich, zapomogi. To sprawy, które kolarzom nam się z działalnością Związków Zawodowych. Oczywiście nie są to jedyny problemy, którymi zajmują się Związki. Aktualnie trwa kampania wyborcza. Do 6 lutego br. przeprowadzono wybory w 82 Grupach Związkowych i trzech Zakładach. W maju przyjdzie czas na konferencje zakładowe. Kampania wyborcza to okres nie tylko wyborów władz związkowych. Podczas jej trwania formułujemy jest szereg wniosków i postulatów. Zebrania są forum gdzie powinniśmy mówić o wszystkim zarówno o tym co zrobione jak i o tym co zrobić jeszcze trzeba.

W obecnym okresie sprawozdawczym dopracowano się wreszcie tego iż nie może bez opinii związkowców odbywać

się podział funduszu socjalnego i mieszkaniowego.

By możliwie w maksymalnym stopniu wychwycić tych najbardziej potrzebujących pomocy, u wszystkich ubiegających się o dodatkowe świadczenia — wszelkiego rodzaju dofinansowania, zapomogi, umorzenia pożyczek — przeprowadzane są badania warunków materialnych. Okazało się, że nie zawsze ci, którzy otrzymywali znaczną pomoc finansową dochodzącą do 19 tys. zł — byli tymi najbardziej potrzebującymi. Niestety większość osób o najmniej- szych dochodach nie ma czasu, nie wie — bądź nie śmie — zabiegać o pomoc. Duża tu rola działaczy związkowych, by właśnie takich ludzi zauważać, pomagać im. Obecna kampania prowadzona jest w szczególnie ważnym okresie —

(Dokończenie na str. 3)

Niełatwy start

(Dokończenie ze str. 1) stanu załogi o 277 osób. Główne działania więc w polityce kadrowej muszą być skupione na stabilizacji załogi, poprzez poprawę warunków pracy i poprawę jej bezpieczeństwa. A z tym ostatnim niestety nie jest najlepiej. Wypadek w roku 1979 niepokojąco wzrósł. Pierwszy miesiąc 1980 roku także nie był pomyślny. Nie bagatelna więc sprawą będzie wynalazczość pracowniczka.

Finansowe uregulowanie i wdrożenie wniosków zaległych oraz pełna realizacja bieżą-

cych pozwala mieć nadzieję na zmiany na lepsze.

Milim akcentem było wręczenie, za szczególne wyróżnienie w pracy społecznej i zawodowej „Złotego Krzyża Zasługi” Henrykowi Czajce z Wydz. Taryf-Biletowej i srebrnego tow. Stanisławowi Kowalczykowi szefowi Trakcji Elektrycznej.

Na KSR przedstawiciele obiecali pełną mobilizację a nasze władze zwierzechnie daleko idącą pomoc. Jak będzie naprawdę pokaże czas.

F. SERWIN

O czym dyskutowaliśmy?

(Dokończenie ze str. 1)

Byłem też w Zakładzie Napraw Autobusów przy ul. Wawrzyńca. Tu rozmawiałem z mistrzem Czesławem Dzięwońskim. Mistrz przyjął mnie w swym pokoju służbowym na końcu hali pod zegarem. Na biurku leżała akurat dokumentacja dwóch autobusów, które dodatkowo zobowiązano się wyremontować. „W zasadzie to robimy tylko z Berlletami” — mówi mistrz Dzięwoński. „Ale wyjątkowo wzięliśmy na ten czyn Jelca nr. 22-813. Przyszli do nas dopiero wczoraj. To ten co stoi na kanale”. Będziemy się starać wypuścić go stąd za dwa lub trzy dni. Podobnie też Berllety nr 21-454 z Bińczyc. Przyszli do nas zupełnie rozszabrowani. Brakowało ponad 70 różnych części”.

Pytam mistrza Dzięwońskiego o wyróżniających się pracowników. „Jeśli mam być obiektywny, to nie chciałbym nikogo wyróżniać — mówi mistrz. Prędzej znalazłby się ktoś kogo by można podać za obijającego się. Ale takich na szczęście nie mamy dużo. A przy tych autobusach to wszyscy po trochu pracują. Każdy jakas tam swoją śrubkę przykręcił”.

Opuszczam halę mijając Jelca o którym mówił mistrz Dzięwoński i przy którym teraz uwijają się nasi mechanicy. Tak realizuje się czyn przedzjazdowy, którego wartość ogólną w naszym przedsiębiorstwie wyniesie 7 mln 390 tys. zł.

LECH KORECKI

MŁODZI PRZED VIII ZJAZDEM

23 stycznia odbyło się V Plenum ZZ ZSMP. W Plenum uczestniczyli sekretarz ekonomiczny KZ PZPR — Krzysztof Stuczynski, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej — Stanisław Gadek oraz delegat na VIII Zjazd PZPR Józef Kasprzyk.

Towarzysz Kasprzyk zapoznał aktyw młodzieżowy

nych problemów młodzież oczekuje od uchwał Zjazdu, oraz od programu, który na VIII Zjeździe partii zostanie przyjęty.

Plenum oceniło też działalność w zakresie popularyzacji ruchu racjonalizatorskiego i technicznego wychowania młodzieży w roku 1979. Warto tu nadmienić, iż w Turnieju Młod-

z przebiegiem dyskusji przedzjazdowej oraz z wnioskami, które podczas zebrań omawiających tezy na VIII Zjazd padły najczęściej.

W rozmowie z delegatem poruszono problemy najbardziej młodzież nurtujące. Najważniejsze z nich, to sprawy mieszkaniowe oraz pomoc dla młodych małżeństw. Padły m. in. wnioski mówiące o zwiększeniu kredytu „MM”, jak i o tym aby kredyt ten wykorzystywać nieco inaczej niż dotychczas. Chodzi o to, by pożyczkę tę młode małżeństwo mogło użyć na zakup istotnie najpotrzebniejszych i praktycznych artykułów.

Osobny problem każdego młodego małżeństwa to własne mieszkanie. Właśnie rozwiązania tych, waż-

dych Mistrzów Techniki zdobyliśmy II miejsce i puchar na sześciu wojewódzkim. W eliminacjach centralnych zdobyliśmy złoty medal TMMT i nagrodę resortową naszego ministerstwa. W celu szerszego popularyzowania myśli technicznej wśród młodzieży postanowiono w najbliższym czasie reaktywować działalność Rady Młodych Specjalistów w naszym przedsiębiorstwie.

W sprawach organizacyjnych, obok przyjęcia planów działania na najbliższe półrocze, przyjęto do Plenum ZZ ZSMP koleżankę Lucynę Serugę — wiceprzewodniczącą Koła z Bińczycy i Ryszarda Porczyńskiego — opiekuna szkolnej organizacji ZSMP.

W. MICHAŁSKI

Na karcie napisano „bezpłatnie,”

(Dokończenie ze str. 1)

I jeszcze to nie był koniec. Trzynastoletnia Dorotka pojechała na kolonię do Niemiec, 11-letnia Ania na dwa turnusy do Gólkowic. I tu trzeba było widzieć, jak cała nasza Rada Zakładowa dopilnowywała czy aby dzieciom czego nie brakuje. Sam Prezes J. Grabacki z iście ojcowską troskliwością zadbał o to, by dzieci nie męczyły się z walizkami, sam ostrożnie wkładając je do autobusu. I która matka nie miała na wyposażenie dla dziecka, dosłownie 1500 zł, za które kupiła dziecku co potrzeba, żeby dziecko nie czuło

się źle. I bardzo zadowolone przyjechały dzieci z tych kolonii — wrażenia te mają do dziś: uśmiechnięte, opalone. Dzieci uczą się przeciętnie, większych kłopotów w szkole ani w domu z nimi nie ma, czytają dużo książek. Oj, rozpisalam się o tym wszystkim, a tu przecież trzeba dodać, że dzięki interwencji mgr H. Bachorskiej dostałam VII grupę. Pracuję na same noce na OT I i ja sama jednak miałam VI grupę. Kierownictwo jakoś nie poczuwało się do uregulowania tej sprawy, mimo, że kilka razy zwracałam się z prośbą. Kto by mi

Wydawać by się mogło, że tam gdzie są usuwane awarie to jest w hali napraw bieżących panuje ciągły ruch, że odczuwa się brak kanałów przeglądowych, że tłok itd. Tymczasem... rzeczywistość odbiega daleko od tego, co wyobrażnia dyktuje.

Hala napraw bieżących w ZEA Czyżyny. Jasno tu czyści i przestronnie. Na kanałach stoją autobusy. Jeden z nich, wyprowadzany jest tyłem na zewnątrz. Usterka jak się okazało nie była znów taka wielka i wóz może wyjechać z powrotem na linię. Tuż obok co dopiero zwolnionego kanału widać pracujących ludzi. Krzątają się wokół Jelca. To z brygady silnikowej ANDRZEJA ORŁOWSKIEGO. Montują chłodnice, części zamienne.

— Ilu pan ma ludzi w brygadzie?

— Czterech... jeden jest chory. Dwóch pracuje przy tym wozie. Dwóch przy innych — przy zbiorniku paliwa i myciu silnika — odpowiada Zdzisław Król — To dobra brygada ZSMP-owska. Orłowskiego również. Jak trzeba, to brygadziści na równi ze swoimi ludźmi biorą się za robotę — chwali brygady mistrz Maślanka.

Odchodzimy od remontowanego Jelca. Przed nami na wysokim podnośniku stoi Berllet. Sprawdzają w nim światła kierunkowe. „No teraz w lewo” — słychać głos jednego z pracowników. Dołącza do nas brygadziści Zdzisław Król. Rozmowa schodzi na...

MISTRZ — BRYGADZISTA — KIEROWCA

Dopilnuję... ...zrobią w pierwszej kolejności

Moją obecność na hali, zauważył mistrz zmianowy Stefan Maślanka i przedstawia mi kierowcę naprawianego Jelca... JOZEF KASPRZYK — Widzę, że pilnuje pan sprawy. Czy brak zaufania do pracujących tu ludzi?

— Ależ nie, tylko, że ja znam swój wóz i nie lubię zmiany na inny. Chciałbym jeszcze dzisiaj wyjechać nim na linię, a jak dopilnuję to zrobią mi w pierwszej kolejności.

Okazuje się z dalszej rozmowy, że kierowca ten jeździ na „133”. Pracę skończył o godz. 8.00 rano. Wóz jak przewiduje, naprawiony zostanie około 16.00, odstawi go do Borku, wróci do domu, prześpi się i znów do pracy na godz. 23.00.

— Czy dużo macie takich kierowców, dbających o swoje wozy?

— Tacy zdarzają się przeważnie wśród starszych stażem i wiekiem ale wśród młodych też bywają. Wszystko zależy od człowieka. Są też inni... wrócą z trasy, rzuca kartą, odstawi wóz i słowa nierzadko od nich się nie usłyszy — odpowiada mistrz Maślanka.

Patrzę na montowanie chłodnicy. Niełatwa to praca, a i spieszyc się muszą silnikowcy, bo już z brygady podwozowej Zdzisława Króla na nich czekają. Chcą przystąpić do swojej pracy.

— Jak to jest, że tu w naszym magazynie nie było zaworu wspomagania sprzęgła a jak kierowca pojechał na Wawrzyńca, to tam się znalazł. Nie mamy łożysk do wałów pędnych, ani nawet tak prostych rzeczy jak końcówki drążka podłużnego, które to w magazynie przy ul. Wawrzyńca zawsze się znajduje — narzeka brygadziści Król.

— Może nie zamawiać?

— Kierowniczka naszego magazynu zamawia ale nie dostaje. Jeszcze raz wzrokiem obejmuję halę napraw bieżących — czyżńskiej zajezdni. Mistrz zmianowy Stefan Maślanka jakby odgadł moje myśli...

— Lubię porządek. Do hali wpuszczam tylko te wozy, z którymi szybko można się uporać i wypuścić na linię. Nie blokuję więc kanału np. takim wozem, który ma instalację spaloną, bo to dłuższa z nim robota.

Jakie dać temu reportażowi zakończenie? Nie chciałabym aby wypadło banalnie ani by brzmiało jak „żywcem” wzięte z BHP-owskiego plakatu. Jeżeli jednak tak zabrzmi, daruję mi brak inwencji, bo cóż tu można więcej powiedzieć jak tylko, że... „ład, porządek, dobra organizacja — czynią pracę bezpieczniejszą, a jej wyniki bardziej efektywne”.

M. BUBACZEWSKA

Tow. Józefowi Kasprzykowi

z powodu śmierci Ojca wyrazi głębokiego współczucia

Komitet Zakładowy PZPR,
Rada Zakładowa
Zarząd Zakładowy ZSMP,
Dyrekcja oraz Redakcja

wać je na dobrych i silnych obywateli. Uczę je miłości do Ojczyzny. Uczę je czystości i szacunku do ludzi i do wszystkiego, co je otacza. Chcę, by były wzorowe w szkole i na ulicy. Ale wiem, że sama nie bardzo podołam i dlatego wdzięczna jestem wszystkim, którzy wciągają do mnie pomocną dłoń i wychodzą mi naprzeciw. Wdzięczna jestem naszemu Rządowi, że moje dzieciństwo i dzieciństwo moich dzieci jest całkiem inne, wdzięczna jestem naszemu Przedsiębiorstwu i Dyrekcji, że stawia na stanowiskach ludzi dobrej woli, którzy chcą, potrafią i mogą dużo pomóc dzieciom i samotnej matce.

Janina Kogut
Zajezdnia Autobusowa
Bińczycze — Zaplecze

Gdy przybyłem w piątek 1 lutego do sali gimnastycznej przy ul. Bohaterów Stalin-gradu 48, opiekun drużyny tenisa stołowego ZKS Tramwaj Marian Koryzma — przywitał mnie:

— Bardzo dobrze, że pan jest. Ze wszystkim mamy problemy. Teraz akurat jest kłopot z koksem. Gdy rozmawialiśmy o opalaniu sali w czasie treningów, powiedziano w przedsiębiorstwie: „nie ma sprawy, wywrotka koksu będzie za kilka dni”. A teraz okazuje się, że palimy koksem szkoły, który jest ściśle wylizowany. Będzie trzeba oddać, ale co, skoro nikt w tej chwili tego nie załatwia? Korzystamy z sali bezpłatnie, więc poczuwamy się w obowiązku, przynajmniej, utrzymywać ją w jakim takim stanie. A tymczasem... Zensuły się grzejniki, przyszli fachowcy z MPK, owszem, pogrzeba-

sznurówki do tenisówek, do punktów w meczu, bo jak nie zagra to mecz przegrany. Dopominamy się o kierownika sekcji, ale jak dotąd bez efektu.

Chajdecki dodaje: 22 rok już gram, czasem to nie mogę patrzeć na piłkę, ale po paru dniach przechodzi mi. Jak już się człowiek bawi w tenis, to chce mieć wyniki.

A jak obecnie z wynikami w rozgrywkach klasy międzywojewódzkiej?

Jesteśmy aktualnie po pierwszej rundzie rozgrywek. Drugą męską zajmuje drugie miejsce, ze stratą jednego punktu do lidera — Skalnika Mała Wiśniówka, dziewczyny są trzecie, ale raczej już bez szans na awans.

— Wymieńmy więc może nazwiska najlepszych. Tych których Marian Koryzma najradziej wysyła do TKKF-u (bo wysyła tam wszystkich,

W dniu 4 lutego 1950 roku powołana została Społeczna Inspekcja Pracy.

Oddajmy głos pionierowi tej służby w naszym zakładzie pracy — pierwszemu Zakładowemu Społecznemu Inspektorowi Pracy Stanisławowi Kwiatkowi.

— Pracowałem wówczas w Dziale Mechanicznym w charakterze tokarza metalowego. Zarząd Główny naszego Związku Zawodowego z Centralną Radą Związków Zawodowych zorganizował w Poznaniu kurs, dla pierwszych społecznych inspektorów pracy. Zostałem na niego wytypowany. Trwał trzy miesiące i zakończył się egzaminem. Mimo, że wykłady były na wysokim poziomie, a egzamin niełatwy, zdałem go na piątkę. Wraz z mną kurs ukończyło 120 słuchaczy, ze wszystkich przedsiębiorstw gospodarki komunalnej w kraju. Po powrocie do zakładu pracy, rozpocząłem realizować w praktyce to, czego się tam nauczyłem. Był to niezwykle trudny okres pracy w moim życiu zawodowym. Zacząłem od przystawki zera. Musiałem nawet sposób myślenia ludzi skierowywać na sprawy BHP. Nie obeszło się oczywiście bez wrogiego nastawienia do mnie, niektó-

30 lat Społecznej Inspekcji Pracy

rych osób z kierownictwa przedsiębiorstwa. Podlegałem Radzie Zakładowej. Wydawałem na piśmie zalecenia w zakresie BHP, z terminem realizacji. Wyjeżdżałem jako wykladowca na kursy BHP III-go stopnia, organizowane przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i Zarząd Główny naszego Związku Zawodowego dla dyrektorów i kierowników wydziałów z przedsiębiorstw komunalnych. W roku 1953, przeszedłem na stanowisko inspektora BHP.

Na kolejnego Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy wybrany został Marian Długosz.

— Byłem elektrykiem — mówi... — w zajeźdni tramwajowej przy ul. Wawrzyńca, kiedy powierzono mi funkcję Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy. Ukończyłem 3-miesięczny kurs w Szkole Inspekcji Pracy CRZZ we Wrocławiu, na którym m. in. dowiedziałem się o uprawnieniach na tym stanowisku w zakładzie pracy. Mimo naprawdę dużych trudności jakie

napotykałem na początku swej działalności — wytrwałem. Zorganizowałem Zakładową Komisję Ochrony Pracy. Powoli zdobywałem autorytet wśród załogi. Nigdy nie załowałem swego czasu. Służyłem każdą godzinę dnia, a nawet jeżeli zachodziła taka konieczność, to i nocy. Przeżywałem każdy, zaistniały w przedsiębiorstwie wypadek, szczególnie śmiertelny. Jako członek Okręgowej Komisji Ochrony Pracy, brałem udział w pracy tej Komisji w przedsiębiorstwach komunikacyjnych w województwie krakowskim. Robiliśmy wszystko aby poprawić w nich warunki pracy. Poza tym utrzymywałem kontakt ze wszystkimi przedsiębiorstwami komunikacyjnymi w kraju. W mojej długoletniej (20 lat) pracy, miałem sporo satysfakcji ale wiele również do załatwienia spraw bardzo przykrych.

Nie mieli wzorów do naśladowania. Byli więc pionierami działalności w zakresie BHP na terenie naszego przed-

siębiorstwa. Obecne warunki pracy jakimi pochwalić się może załoga MPK są m. in. również przez nich wypracowane. Za długoletnią pracę otrzymali szereg wysokich odznaczeń resortowych i państwowych z Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski na czele.

Do dziś wspominają ich niezwykle zaangażowanie w sprawy BHP na terenie przedsiębiorstwa, ci pracownicy MPK, którzy mieli okazję z nimi współpracować.

Należy tylko załować, że od momentu przejścia ich obu na zasłużoną emeryturę, przedsiębiorstwo nasze nie ma już szczęścia do godnego i równie zaangażowanego w ludzkie sprawy następcy.

W przedsiębiorstwie działa również szeroki aktywny oddział pracy — grupowi i oddziałowi społeczni inspektorzy pracy. Z okazji jubileuszu 30-lecia Społecznej Inspekcji Pracy, życzymy im dalszej wytrwałości i wielu sukcesów w tej pracy społecznej.

M. BUBACZEWSKA

Na treningu

li, a efekty... o proszę tu jest 50-groszówka, którą zaślępięno uszkodzoną rurę, aby para nie wydobywała się z niej. A nam chodziło o podłączenie rury do grzejnika.

Po chwili przychodzi drugi z opiekunów sekcji — Wiesław Chajdecki. Stara się łagodnie pewne sformułowania kolegi:

— Kaloryfery obejrzel nas specjalści. Nadają się one do użycia, ale niestety nowych nie ma. Łatają więc stare, a to musi potrwać.

Zobaczmy jak długo.

Tymczasem schodzą się zawodnicy. Wśród nich dwukrotny mistrzyni Krakowa juniorek młodszych Iwona Wilkoś. To aktualnie najlepsza zawodniczka sekcji. Jeżeli nie będzie ustawać w pracy nad sobą to może osiągnąć bardzo wiele. Ma przecież dopiero piętnaście lat. Z Iwona przychodzi młodsza siostra Teresa. Rok urodzenia 1970.

— Ona chyba jeszcze do stołu nie dostaje — mówię do Koryzmy.

— Już dwa razy grała w meczach ligowych. Niech pan patrzy do dziennika zajęć. W tej chwili jest 6 dziewczyn. A przy treningach w nieogrzanej sali o przebiegu łatwym. Teraz choruje Ela Kacmarczuk, jedna z lepszych naszych zawodniczek. Zdarza się czasem, że trudno skompletować trójkę na zawodzie. U chłopców też niewiele lepiej. Sekcja trzyma się właściwie tylko dzięki Chajdeckiemu. On musi załatwić wszystko, od

zdarzyło się to kiedyś na przegrany meczu nawet Chajdeckiemu).

Oprócz tych, o których była już mowa będą to Krystyna Kowal, bardzo utalentowany, w tej chwili drugi w okręgu junior Stanisław Niziolek, Zbigniew Nerek, Tadeusz Zawodny, Tadeusz Ławrowski, Adam Rak. I w ten sposób wymieniliśmy niemal wszystkich uczestniczących w zajęciach. W ewidencji mamy 15 osób, powiedzmy, że razem będzie około dwudziestu. I to wszystko, czym w tej chwili dysponujemy.

Na zakończenie mam jeszcze jedną trudną sprawę. W tej sali możemy trenować tylko trzy razy w tygodniu, z tego dwa o godzinie dziewiętnastej. Dla młodych ludzi, nieraz mieszkających daleko, to stanowi za późno, staramy się o jakiś przewoźnik na treningi, ale bez wsparcia ze strony opiekunów przedsiębiorstwa to nielatte zadanie. A tego wsparcia nam bardzo nam brakuje.

KRZYSZTOF GACEK

Z ostatniej chwili. W rozegranych 6 lutego mistrzostwach okręgu w grach pojedynczych Krystyna Kowal była 5, Iwona Wilkoś 6, a Elżbieta Kacmarczyk 7. Wśród panów Stanisław Niziolek zajął 5 miejsce, a Zbigniew Nerek także był w pierwszej ósemce. Jak na warunki, w których pracuje sekcja, są to wyniki godne uwagi.

Zareagowali

Wydział Komunikacji Urzędu Miasta Krakowa dziękuje za przesłany artykuł poruszający sprawy bezpieczeństwa pasażerów na przystankach. Informacje tego typu są bardzo pomocne w naszej pracy, dlatego prosilibyśmy w przyszłości o przekazywanie bezpośrednio do nas artykułów dotyczących spraw organizacji i bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Równocześnie pragniemy poinformować, że co tydzień w każdy poniedziałek spotyka się w tut. Wydziale zespół roboczy składający się z pracowników Wydziału Komunikacji i MPK, na którym omawiane są wszystkie bieżące problemy z zakresu funkcjonowania komunikacji pasażerskiej.

Jednym z tematów poruszanych na tym zespole była sprawa przedstawiona w omawianym artykule i w na-

szym przekonaniu winna ona być załatwiona poprzez zaistnienie problemu braku widoczności na przystankach jest zainstalowanie wypukłych luster wstecznych, które MPK powinno w trybie pilnym zamontować.

Przesyłając niniejsze wyjaśnienie, dziękujemy za zainteresowanie się tym problemem, prosząc o dalszą współpracę, mającą na celu poprawę funkcjonowania komunikacji pasażerskiej na terenie naszego miasta.

Zastępca Dyrektora Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta Krakowa mgr inż. ZBIGNIEW MELANOWSKI

Nawiązując do notatki zamieszczonej w „SYGNAŁACH” z dnia 1—15. I. 1980 r. Nr 1 (163) oraz udzielonej odpowiedzi przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta Krakowa,

rokości chodnika, jak również pasa ruchu dla samochodów przy torowisku.

Reasumując, Wydział Komunikacji uważa, że najdogodniejszym sposobem rozwiązania problemu braku widoczności na przystankach jest zainstalowanie wypukłych luster wstecznych, które MPK powinno w trybie pilnym zamontować.

Przesyłając niniejsze wyjaśnienie, dziękujemy za zainteresowanie się tym problemem, prosząc o dalszą współpracę, mającą na celu poprawę funkcjonowania komunikacji pasażerskiej na terenie naszego miasta.

Zastępca Dyrektora Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta Krakowa mgr inż. ZBIGNIEW MELANOWSKI

Nawiązując do notatki zamieszczonej w „SYGNAŁACH” z dnia 1—15. I. 1980 r. Nr 1 (163) oraz udzielonej odpowiedzi przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta Krakowa,

Wydział Koordynacji Eksploatacyjnej MPK dodatkowo wyjaśnia.

Problem przystanków na luku nie jest u nas problemem nowym, większość przystanków końcowych zlokalizowanych na pętliach, usytuowanych jest właśnie na lukach.

W związku z powyższym, jedynym rozwiązaniem, rozpatrzone wspólnie przez MPK i Wydział Komunikacji jest powrót do stosowania dużych luster, które poprawia widoczność dla prowadzących pociąg tramwajowe. Lustra takie stosowane były w kilku punktach — niestety, nie oparły się „pracowitości” chuliganów.

Ustalono ponownie, że zostaną ustawione takie lustra przy ul. Basztowej k. LOT-u, na ul. Kamiennej i innych punktach niekorzystnych (słaba widoczność) — w miarę ich zakupu.

Kierownik Wydziału Koordynacji Eksploatacyjnej TADEUSZ PILARSKI

JUBILEUSZ

Nasze „Sygnały” pismo wspaniałe
Czytasz krytykę w nim i pochwałę
Lecz żadnych bzdur tu nie znajdziesz
Sto lat na 25-lecie

Dla dziennikarzy wielkie uznanie
Za żmudne wieści wyszukiwanie
Praca mozolna i bardzo trudna
A jednak dla nich wcale nie nudna.

Bo oni stale w tych sprawach siedzą
Nawet co piszczy w trawie też wiedzą
Więc cześć i chwała wam dziennikarze
Piszcie tak dalej swe reportaże

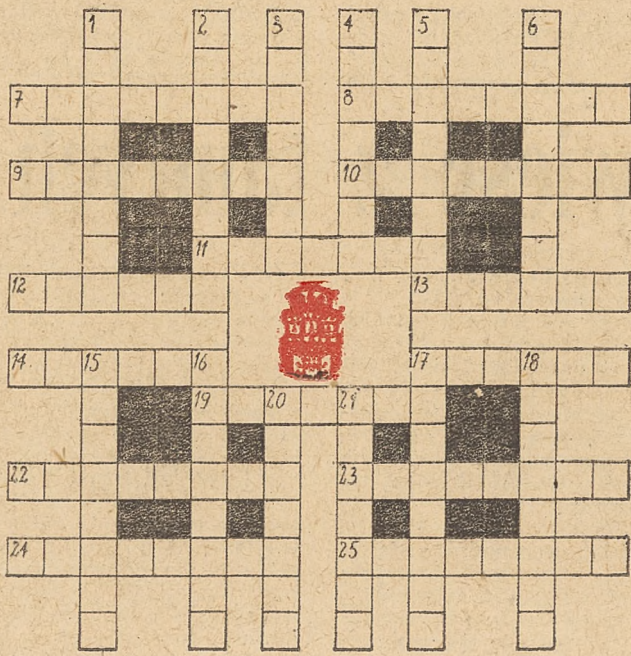
I inne równie ciekawe rzeczy
Kto raz przeczyta ten nie zaprzeczy
Bo świetne macie też felietony
Krótkie, treściwe, nie do obrony

Tylko tak dalej nam się sprawujcie
„Sygnały” piórem swym reklamujcie
Wtedy o każdy mogę iść zakład
Będziecie musieć powiększyć nakład.

A więc w tym roku jubileuszu
Wszystkim Wam życzę moc animuszu
Byście na laurach nam nie osiedli
I z „Sygnałami” przez świat nas wiedli.

W imieniu czytelników
JERZY POKUCIŃSKI

KRZYŻÓWKA NR 91



POZIOMO: 7) Rozległy widok. 8) Oferma. 9) Wprowadzający się w wykonywaniu jakiegoś zawodu. 10) Czuwa na plaży. 11) Dla rolnictwa. 12) Przejście, mostek. 13) Stop używany do wyrobu nakryć stołowych. 14) Pierwiastek chemiczny. 17) Gdy wóz jedzie po „kociach łbach”. 19) Rzeczoznawca. 22) Innowierca, odszczepieniec. 23) Ozdobnik, element zdobniczy. 24) Plaskorzeźba, płyta dekoracyjna. 25) Roślina motylkowa.

PIONOWO: 1) Mieszkanie na poddaszu. 2) Gra w epizodach. 3) Miasto południowej Hiszpanii. 4) Wieża meczetu. 5) Urząd na wyższej uczelni. 6) Hodowla koni. 15) Przyrząd do nawigacji. 16) Powtarza rok szkolny. 17) Woźnica karety. 18) Nadrzewna jaszczurka. 20) Despota. 21) Myśli tylko o sobie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 89

Poziomo: 7. Kiepus, 8. rybitwa, 9. kierepce, 11. werniks, 13. diagram, 14. jawor, 15. biuro, 16. podaż, 18. Aniza, 20. nokturn, 23. kolekta, 25. baltia, 27. schizma, 28. Indiana.

Pionowo: 1. pikiet, 2. spór, 3. patera, 4. browar, 5. pion, 6. cwikier, 10. podróżnik, 12. Rembrandt, 17. obrońca, 19. zamiana, 21. krawat, 22. umbra, 24. Emil, 26. Apis.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę wylosował: **Ludwik Osoba z ZET Podgórze.**

„SYGNAŁY MPK” — Dwutygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: Maria Bubaczewska, Janina Dziuro, Krzysztof Gacek, Filomena Serwin, zdjęcia Andrzej Makuch.